CENY PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — K 6.
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2240. **Lwów, wtorek dnia 24. lutego (9. marca) 1915.** **Rok V.**

Nad Pilicą i Dniestrem.

LWOWSKA OKRĘGOWA INTENDANTURA

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać produktów rolnych dla potrzeb armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są proszone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendantury odnośnego podania, opłaconego dwurublową marką i zaświadczenia osobistości. W podaniu należy wskazać: ilość proponowanych produktów, cenę za pud i kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendanturze. Szczegółowe warunki i kondycje produktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendantury (gmach b. Namiestnictwa).

Lwów, dnia 5 lutego 1915.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 22. II./7. III.

Nasza ofenzywa na **lewym brzegu Niemna i na drogach ku pnc.-zachodowi od Grodna** trwa dalej. Wojska nasze odparły Niemców na front Sopoćkinie—Lipsk i energicznie posuwają się dalej.

Również i **w kierunku Mławy** naszym atakom towarzyszy powodzenie. W ciągu dnia wzięliśmy tutaj do 500 jeńców i 7 oficerów, tudzież 3 karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Wisły w rejonie Pilicy walka nabiera wielkich rozmiarów.

W Karpatach między Osławą a Sanem ataki Austrjaków trwają dalej. Na pnc.-zachód od Lutowisk próbowali przejść na prawy brzeg Sanu, jednakowoż nocnym atakiem 21. II./6. III. oddziały austrjackie, które przeszły przez San zostały zniszczone. Podczas ataku austrjackiego w rejonie Świdnika 20. II./5. III. walcząca część nieprzyjacielskiego bataljonu rzuciła się ku naszym okopom, mając na czele oficerów, wymachujących białemi chustkami. Nieprzyjaciel otworzył na nas silny ogień karabinów maszynowych. 50 żołnierzy i jeden oficer zdołało dobiedz i ukryć się w naszych okopach.

Straty austrjackie w walkach karpackich wyrażają się nie w dziesiątkach, a w setkach tysięcy żołnierzy.

W Galicji wschodniej i na Bukowinie nasze wojska przeszedłszy Dniestr koło wsi Zaleszczyk. napierają na Austrjaków i z tej strony.

Wdarłszy się szerokim frontem w lasy Augustowskie nasze wojska nie dozwalają niemieckim arjergardom zatrzymywać się gdzie bądź i szybko posuwają się naprzód. Pod Ossowcem odparliśmy dwa ataki niemieckie na frontowe forty twierdzy. Artylerja Ossowca zmusiła do zamilknięcia dwie niemieckie ciężkie baterje i walczy dalej z powodzeniem.

W niemieckim oficjalnym komunikacie z dnia 13./26. II. zaznaczono, że Niemcy wzięli do niewoli dowódzcę XXIX dywizji piechoty i że dowódzca ten zmarł z otrzymanych ran. Jak wiadomo XXIX dywizja piechoty po bohatersku broniła się przed Niemcami, odchodząc w składzie XX korpusu i dwa jej pułki zdołały przebić się. Dywizją dowodził gen.-leutnant Rosenszild Paulin, który odznaczył się szczególnie jeszcze w wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie dowodził VII pułkiem strzelców.

Na lewym brzegu Pilicy ożywiony bój toczy się na froncie 10 wiorst. Niektóre nasze kontrataki miały pomyślny wpływ na tok walki.

—::—

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, dnia 23 lutego (8 marca).

W okolicy **Suwałek** nieprzyjaciela odparto ku **Marjampolowi—Simnu—Augustowu.** Nasze działanie zaczepne trwa dalej.

Na prawym brzegu **Narwi** nie ma zasadniczych zmian.

Na lewym brzegu **Wisły** nad **Pilicą** zaczepne działanie Niemców zatrzymano. Nasze wojska przeszły do kontrataku.

W **Karpatach** Austrjacy w okolicy **Świdnika** przerwali ataki i odeszli od naszych stanowisk, lecz nadal bez powodzenia szturmują nasze stanowiska w kierunku **Baligrodu.** Nie wiodą się także nowe ataki nieprzyjacielskie pod **Koziową** i **Tuchlą.**

Koło **Klauzur** otoczyliśmy niewielką nieprzyjacielską kolumnę; jeden jej bataljon poddał się w całości.

—::—

Piotrogród. (PAT.) 23 lutego (8 marca). — Niemcy tłómaczą swoje cofnięcie się od Grodna koniecznością użycia działającej tu armji do innych operacji.

W uzupełnieniu tego wyjaśnienia nie należy tracić z oczu, że cofnięcie się Niemców z pod Grodna przed nieustannym naporem naszych wojsk rozpoczęło się na mocy zarządzeń wydanych 15 (28) lutego; otóż motywem tych rozporządzeń zdają się być wypadki z dnia 14 (27) lutego, kiedy to w okolicy Przesnysza definitywnie wyjaśniła się klęska dwu niemieckich korpusów i kiedy to nasze wojska po wieludniowej walce, przy energicznej pomocy artylerji fortecznej, zdobyli szturmem wzgórze 100'3, dominujące nad całą przestrzenią w okolicy pola bitwy pod Grodnem. Przytem jak wiadomo pojmano 1000 jeńców, zdobyto 6 armat i karabiny maszynowe. Wzgórza owego broniły wyborowe wojska niemieckie, XXI korpus. Ogólne straty tego korpusu w czasie pięciodniowej walki o wzgórze 100'3, sądząc z ilości pozostawionych tam trupów, wynosiły blisko 15 tysięcy. Po niepowodzeniu niemieckich kontrataków na wzgórze 100'3 operacje nieprzyjaciela stały się ściśle bierne i poczęliśmy zajmować jedną wieś za drugą, biorąc wszędzie jeńców, przyczem naszą ofenzywę wstrzymywano tylko zapomocą ognia, nie utrudniano zaś jej kontratakami.

Dnia 20 lutego (5 marca) bombardowała Ossowiec jeszcze ciężka artylerja, ale potem utrzymywały ogień do twierdzy tylko armaty średniego kalibru.

Sztokholm. (PAT) 22/II 7/III. Z rozporządzenia Rady związkowej niemieckiej zasiew buraków cukrowych w 1915 r., stosownie do opinji gospodarzy rolnych, może być znacznie zmniejszony.

Wskutek niedostatku benzyny do automobilów wojskowych używa się spirytusu, a pędzenie spirytusu odbywa się z buraków cukrowych, zamiast z kartofli i zboża. W rezultacie zanosi się na zmniejszenie produkcji cukru na okres 1915—1916 r.

Gazety donoszą z Rotterdamu, że wskutek braku miedzi władze niemieckie czynią nowe poszukiwania miedzi i i. metali. Wydano rozporządzenie, aby do 1. III. n. st. zgłoszono wszystkie zapasy miedzi, jednakowoż takich zgłoszeń prawie nie było. Ponieważ Niemcy nie ufają Belgijczykom, podejrzywając, że pochowali naczynia kuchenne, robiono nowe rewizje.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 22 lutego (7 marca).

Flota Czarnego Morza bombardowała Songuldak ,Eregli, Kilimli i Kozlu. Nieprzyjacielskie baterje zmuszono do milczenia i zburzono urządzenia, służące do wydobywania, płukania i przewozu węgla w przystani i baraki. Zatopiono ośm parowców i jeden większy statek parowy.

(Eregli, Koslu, Songuldak i Kilimli, miejscowości na północnem wybrzeżeu Małej Azji, w prowincji Paflagonji. — Przyp. Red.).

—::—

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie 21 lutego (6 marca).

Starcia bojowe w kraju zaczorochskim i na południe od Choi trwały dalej. Gdzieindziej niema zmian.

—::—

Londyn. (PAT 22/II 7/III. Sekretarjat Stanu dla spraw indyjskich donosi, że 18. II./3. III oddział wojsk angielskich ze składu garnizonu miasta Ahwaza wykonał rekonesans, celem wyjaśnienia liczebności i rozmieszczenia oddziału tureckiego i plemion tureckich i perskich, które się do niego przyłączyły i działają przeciw szejkowi Mochammeri. Wyjaśniło się, że nieprzyjaciel skoncentrował znaczne siły, określone na 712.000 ludzi. Oddział wywiadowczy, wypełniwszy pomyślnie swoje zadanie, cofnął się. W potyczce nieprzyjaciel stracił 200—300 zabitych, w tej liczbie trzech wpływowych szeików i 500—600 ranionych. Tego samego dnia kawaleryjski oddział wykonał wywiad na pnc.-zachód od Bassory. Tutaj nieprzyjacielski oddział konnicy, liczący 1.500 ludzi został sztucznie wciągnięty w pułapkę, poniósł ciężkie straty i zwrócił się do ucieczki. Ogólna liczba strat wojsk anglo-indyjskich: 68 zabitych i 133 ranionych.

Saloniki. (PAT) 22/II 7/III. Donoszą tutaj, że Turcy spalili rosyjską kaplicę w Cześmie, postawioną na pamiątkę walki 1770 r. i zabili dozorcę, jego żonę i sześcioro dzieci.

Na Bałkanach.

GRECJA.

Ateny. (PAT) 22/II 7/III. Agenc. ateńska donosi, że gazety doradzają wszystkim Grekom, aby w obecnych warunkach dawali przykład zimnej krwi, spokoju jedności i starannie unikali aktów, mogących przynieść szkodę istotnym interesom narodowym. Ludność, będąca głęboko rozgoryczoną z powodu dymisji Venizelosa, tem nie mniej nie robiła żadnych głośnych demonstracji, które zresztą są wzbronione przez rząd. Zaimisowi prawie się nie udało złożyć gabinet. Możliwe, że ministerstwo zostanie utworzone jutro. Zapewniają, że Zaimis przyjmie tekę ministra spraw zagranicznych.

Rzym. (PAT) 22/II 7/III. Nieoczekiwany rezultat greckiej rady koronnej wywarł tutaj wielkie wrażenie i wywołuje zdziwienie w kołach politycznych i w prasie. Tem niemniej według powszechnego przekonania, obecną decyzję nie należy uważać za ostateczną. Nikt nie uważa jej za sukces środkowo-europejskich państw, albo jako niepowodzenie dyplomacji trójporozumienia. „Messagero" pisze, że natychmiast po dymisji Venizelosa zaczną się narodowe demonstracje na rzecz wojny z Turcją i król Konstanty będzie zmuszony poddać się zdecydowanej woli swego narodu.

Saloniki. (PAT) 22/II 7/III. Dymisja gabinetu Venizelosa była wielkim ciosem dla ludności, oczekującej niecierpliwie rozkazu mobilizacyjnego, aby razem z trójporozumieniem wystąpić przeciw Turcji.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—::—

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT). 22/II 7/III Oficjalne doniesienie z dnia 22/II (7/III) głosi: W Belgji odbywały się doniosłe walki artylerzyckie w okolicy Nieuport i Ypres. Na przestrzeni od rzeki Lys do rzeki Aisne od czasu do czasu strzelanina. Nasz wczorajszy udatny ruch naprzód w wąwozie na północny zachód od Beausejour skłonił Niemców do wykonania w nocy nowego kontrataku, który śmy odbili. Wszystkie zajęte przez nas pozycje, jak wczoraj wieczorem doniesiono — wynik naszych udatnych działań w rejonie Perthes — utrzymane przez nas.

Koło Vieuvillangue na północ od Pont-a-Mousson wywołaliśmy udatnym ogniem, skierowanym na pewną farmę, popłoch wśród zajmujących ją żołnierzy, którzy rzucili się do ucieczki w kierunku lasu, ścigani naszymi pociskami armatnimi. Niewielkie niemieckie oddziały koło lasu parouasskiego bezskutecznie usiłowały atakować nasze forpoczty.

12 lut. w Belgji, w rejonie wydm, nasza artylerja zgoła udatnie ostrzeliwała nieprzyjacielskie baterje z ciężkich armat, umieszczonych pod Westend. Na północ od Arras, w rejonie Notre Dame de Lorette wykonywaliśmy nadal ze skutkiem nasze kontrataki. Niemcy prowadzący tutaj walkę, ponieśli poważną porażkę.

Nasze wojska w Szampanji w wąwozie na północny zachód od Beausejour odparły kontratak Niemców.

Deszcz, padający przez cały dzień, spowodował powolniejszy przebieg działań wojennych. Nasz ruch postępowy w Alzacji, w Wogezach pod Hartmannswellerkopf, doprowadził do zajęcia 300 metrów niemieckich okopów.

20/II odparliśmy nieprzyjacielski kontratak pod Ufholz i wysadziliśmy skład wojennych zapasów w Serne; w nocy na 21/II zniszczyliśmy forpoczty nieprzyjaciela, usiłujące zająć szczyt góry Sillakerkopf, stanowiący wschodnie przedgórze Hohneeku.

Paryż. (PAT.) 23 lutego (8 mar.) Oficjalnie o godz. 3 popoł. W Szampanii nic nowego. Osiągnięte przez nas sukcesy utrzymane. Ku wieczorowi zdobyliśmy nieprzyjacielski okop na północny-zachód od Souches. Okopy wzięte przez nas między Perthes a Beausejour wynoszą około 500 metrów. Wzięliśmy tu jeńców, w ich liczbie kilku oficerów. W rejonie na prawym brzegu Mozy nasza ciężka artylerja wedle zeznań jeńców poważnie uszkodziła 42-centymetrowe działa, niedawno ustawione w nieprzyjacielskiej baterji. Nieprzyjaciel był zmuszony odesłać działo w tył dla naprawy. Przytem 4 artylerzystów poległo, 7 ranionych. W Lotaryngji posunęliśmy się na północ od Badoneille. W Wogezach pod Reichackerkopf Niemcy wykonali w ciągu dnia skuteczny kontratak i chwilowo obsadzili to wzgórze, ale po ataku na bagnety naszych strzelców zostali wyparci i my zajęliśmy definitywnie tę pozycję. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. W górnej Alzacji atak nieprzyjacielski na południe od stacji Burnhaupt został odparty.

W ALZACJI.

Paryż. (PAT.) 22 lut. (7 mar.) Oficjalne sprawozdanie: (o godz. 3 popoł.) — Posuwamy się dalej naprzód. Na północ od Arras w rejonie Notre Dame de Lorette, gdzie nam się udało kontratakami zająć kilka okopów, nieprzyjaciel poniósł znaczniejsze straty. W Szampanii posunęliśmy się nieco na północ od Perthes i północny-zachód od Beausejour. W Wogezach zajęliśmy kolejno na zachód od Münster szczyty Malago i Gross-Reichackerkopfu. Nieprzyjaciel wykonał tu dwa kontrataki, postępując od strony Müllach i Stossweier, t. zn. z południa i północy. Oba kontrataki stanowczo zostały przez nas odparte. W związku z tem zaliśmy Inberg, położony na północnym brzegu rzeki Fecht o kilometr na południowy-wschód od Sulzern. Ukoronowaliśmy tę udatną ofenzywę zajęciem dalej na północ wzgórza na południe od Gotthütt. Nakoniec pod Hartmannsweilerkopf odparliśmy kontratak niemieckiego batalionu, który poniósł znaczne straty i zostawił nam wielu jeńców. Na północ od Arras, pod Notre Dame de Lorette Niemcy usiłowali wykonać kontratak, któryśmy osadzili w miejscu zaraz z początku. Nieprzyjaciel wykonał potem jeszcze trzy kontrataki również nieudatne.

Londyn. (PAT.) 22 lutego (7 marca). Admiralicja donosi: 20 lutego (5 marca) „Queen Elisabeth" zaczęła atak cieśniny wspomagana przez okręty: „Inflexible" i „Price George". Ogień ześrodkował się na fortach Rumilie, Medżidie i Tobia, oznaczonym na mapie admiralicji literą I, na Hamidie, na drugim Tobia, oznaczonym literą L, i na forcie Namedie, oznaczonym literą T. uzbrojonym w dwa jedenastocalowe, cztery dziewięciocalowe, 4 pięciocalowe i 3 czterocalowe działa. Fort L uzbrojony jest w dwa 14-calowe, fort T w jedno 11-calowe, jedno 10'2-calowe, w jedenaście 9'4-calowych, w trzy 8'2-calowe i w trzy 5'9-calowe działa. Pancernik „Queen Elisabeth" dał 29 salw, które wydały zadowalające rezultaty. Skład materjałów wojennych w ważnym forcie L wysadzony został w powietrze, reszta fortów uszkodzona. Ogień okrętów „Inflexible" i „Prince George" śledziły z wewnętrznej strony Dardanelów statki Irresistible, Kanopus, Cornwalis, i Albion, które ściągały na się ogień ukrytych baterji, aż do chwili, gdy Saphir, rozpoczął ostrzeliwać tureckie wojska w okolicy zatoki Adramiti, i zniósł posterunek wojenny Tyzburna. 20 lutego (5 mar.) komendant wschodnio-indyjskiej eskadry wiceadmirał Pears z eskadrą pancerników i krążowników podpłynął ku Smyrnie i popołudniu w przeciągu dwóch godzin systematycznie bombardował fort Ieni Kale, przyczem ogień eskadry dał 32 celnych strzałów, które nieprzyjacielskim fortyfikacjom zadały znaczne szkody. Ogień eskadry spowodował dwa wybuchy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa magazynów materjałów wojennych. Nieprzyjaciel nie odpowiadał na ogień. Ogień krążownika Eurialus płynącego pod flagą wiceadmirała odznaczał się niezwykłą celnością. Obecnie zaczęło się bombardowanie z małej odległości. Pogoda prześliczna. Zniszczenie fortyfikacji Smyrny okazuje się nieodzownem dla powodzenia głównych operacji wojennych.

Paryż. (PAT). 21/II 6/III. Komunikat ministerstwa marynarki:

Dnia 20/II 5/III) trzy pancerniki z zatoki Saros bombardowały ogniem elewacyjnym ponad półwysep Gallipolis tureckie forty na przylądku Kilidbakr, broniące europejskiego brzegu cieśniny i wąskie przejście między tym przylądkiem a przylądkiem Czanakskim. — Ogień korygowano z czterech pancerników, stojących u wejścia do Dardanelów.

Rezultaty bombardowania są zupełnie zadowalające. Magazyn prochu jednego z fortów wybuchnął, ani jeden statek nie ucierpiał. Równocześnie trzy statki floty sojuszniczej bombardowały z większej odległości fort Jenikale. Fort u wejścia do zatoki Smyrneńskiej jest silnie uszkodzony i nie odpowiadał na ogień.

Paryż 22 lut. (7 marca) PAT. Minister. wojny donosi; 21 lut. (6 marca) pancernik „Queen Elisabeth" bombardował ogniem elewacyjnym z zatoki Saros dwie duże fortyfikacje na brzegu azjatyckim, broniące statku „Chanakkal", a także fort Hasidie nr. 1 i Tobia Sultanie. Równocześnie pancerniki, które wpłynęły do Dardanelów, ostrzeliwały ogniem elewacyjnym forty Dardanisa na pobrzeżu azjatyckiem i Suandere na europejskiem.

Piotrogród 23 lutego (8 marca) (P. A. T.) Podczas bombardowania 22 lutego (7 marca) przez flotę rosyjską baterje tureckie z brzegów w Songuldaku i Kozlu odpowiadały ogniem, ale zmuszono je do milczenia. W Songuldaku wybuchło wiele pożarów i wybuchów.

W czasie walki turecki sześciocalowy pocisk upadł na pokład „Almaz", wybuchł i wywołał pożar, szybko ugaszony; trzech marynarzy rosyjskich odniosło ciężkie rany. Dziurę na linii poziomu wody zatkano. Maszyny nieuszkodzone.

—::—

Paryż, 23/II (8/III) (PAT.) W sprawie przesilenia gabinetowego w Grecji były minister Pichon w „Petit Journal" pisze, że bombardowanie Dardanel wywołało większą trwogę w Niemczech, które zwiększyły propagandę swą i intrygi w neutralnych krajach.

Niepowodzenie zwolenników czynnego wystąpienia Grecji przedstawia się jako nowy objaw wzmożenia się wpływów niemieckich. Na to winni sojusznicy zwrócić baczną uwagę.

Poseł Durafour w „Matin" wyraża życzenie, aby f ancuscy deputowani wyjechali do neutralnych krajów w celu obrony sprawy trójporozumienia.

Ateny. (PAT). 21/II 6/III. Donoszą ze Smyrny, że w piątek o godz. 11 rano dwa angielskie dreadnoughty i jeden pancernik, w towarzystwie jeszcze pięciu okrętów wojennych, wpłynęły do zatoki Smyrneńskiej i zaatakowały port Jenikale, ufortyfikowane punkty pobrzeża, a także górę Diwa Brata. Ludność w panice uchodzi w głąb kraju. Całe pobrzeże na p zestrzeni Dardanelów do Smyrny uległo bombardowaniu.

Ka r, 23 lut. (8 marca). (AT.) Grecki konsul otrzymał nakaz wydania zarządzeń w sprawie ewentualn go powołania pod broń 12.000 re erwistów greckich, żyjących w Egipcie.

CHINY I JAPONJA.

Pekin, 23 lut. (8 marca). (PAT.) Rozstrzelano urzędnika ministerstwa skarbu, Wan-czana, za sprzedanie Japonji ważnych dokumentów.

Pozostająca w stosunkach z niemiecką ambasadą „Pekingazette" ogłosiła odezwę, nawołującą ludność Chin do bojkotu towarów japońskich.

Rokowania chińsko-japońskie przybrały trudny ale mniej ostry charakter.

Nadesłane.

KRONIKA.

Z teatru w Kasynie miejskiem. Dyrektor A. Lelewicz i reżyser K. Okornicki, pracują intenzywnie nad przygotowaniem nowego repertuaru. Równocześnie odbywają się próby z komedyj i operetki, przeznaczonych — jako premjery — na najbliższe dni. Program każdego z tych przedstawień zapowiada się nader interesująco. Wkrótce będzie ogłoszony szczegółowy repertuar.

Wiadomości osobiste. Redaktor „Słowa pol.", p. Zygmunt Wasilewski, powrócił do Lwowa.

Skomplikowana kalkulacja. Panie nasze trudno tylko przyzwyczajają się do wszelkich inowacji. I tak zmiana waluty guldenowej na koronową natrafiała u nich zawsze na bierny, ale konsekwentny opór. Obecnie sprawa waluty powikłała się jeszcze bardziej z powodu wprowadzenia rubla, który w wielu wypadkach trzeba przerachowywać na korony. Często jednak potrzeba ta nie zachodzi wcale, mimo to panie, nabywające wiktuały u przekupek, posługują się obliczeniami, do których nieledwie potrzebna jest wyższa matematyka. I tak zdarzają się na rynku takie mniej więcej sceny:

— Ile kosztuje funt masła?

— Rubel trzydzieści.

— To bardzo drogo. Rubel to 3 kor. 33 hal., 30 kop. to korona, to razem 4 kor. 33 hal. za funt, czyli 2 guldeny 16½ centa, czyli 4 reńskie 33 cent. kilo. Może opuści cie tych 33 cent.

Po długich targach przekupka się godzi i kupno przychodzi do skutku, poczem zacna gosposia, włożywszy kupiony funt masła do torby — liczy:

— Kilo 4 reńskie, t. zn. funt 2 reńskie, czyli 4 kor. 3 × 4 = 12, t. zn. należy się pani 1 rubel 20 kop.; czy tak?

— Tak, proszę pani.

Jadłodalnia obywatelska zamknięta w myśl rozporządzenia Gradonaczelnika miasta Lwowa dnia 23 lutego 1915, została z dniem dzisiejszym na nowo otwarta. Poleca jak dawniej pierwsze śniadania, zimne i gorące przekąski, obiady od skromnych, aż do najwytworniejszych, wieczerze, kawę, herbatę, domowe pieczywo i ciasta.

Otwarcie schroniska dla matek z niemowlętami. W sobotę w południe nastąpi otwarcie schroniska dla kobiet z niemowlętami, które urządzone zostało staraniem miasta przy ul. Lelewela. Poświęcenia tej humanitarnej instytucji dokona ks. arcybiskup Bilczewski. Do komitetu, na którego czele stoi hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, wchodzą pp.: Jadwiga Rutowska, Władysławowa Łozińska, Pawlewska, Włodzimirska, oraz r. Milski, który reprezentować będzie opiekę prawną nad wdowami i sierotami.

Werbowanie robotników we Lwowie. Ziemstwa południowo-rosyjskie urządziły we Lwowie biuro werbowania robotników wiejskich dla gospodarstw obywatelskich i włościańskich w południowej i południowo-zachodniej połaci Rosji. Proponowana robotnikom galicyjskim płaca waha się od 8 do 10 rubli miesięcznie czyli do 60 rubli za okres czasu do lipca br. Biuro zwróciło się do ministerstwa komunikacji z prośbą o udzielenie robotnikom taryfy ulgowej w przejeździe kolejami żelaznemi.

Sprawa notarjatu w Galicji. W ministerstwie sprawiedliwości, jak donosi „Gołos Rusi", podniesiona została kwestja niezwłocznego zorganizowania w Galicji notarjatów. Ministerstwo otrzymało właśnie list generał-gubernatora Galicji hr. Bobryńskiego, zwracający uwagę, że brak rejentów daje się w Galicji odczuwać gwałtownie i tamuje życie handlowe w kraju. Prace ministerstwa ukończone zostaną w czasie najbliższym. W celu wyjaśnienia szczegółów kwestji ministerstwo sprawiedliwości wysłało do Galicji swych urzędników.

Mrozy na polach bitew. Na rosyjsko-niemiecko-austryjackim froncie panują w ostatnim okresie umiarkowane mrozy, stopniowo wzmagające się. W wielu okolicach pojawiły się zawieje i śnieżyce. Ciepłota wynosi w W rszawie 9 C⁰, w Wilnie —10⁰, w Kownie —6⁰. Na zachodnio-europejskich frontach panują wciąż jeszcze zimna, niekiedy padają śniegi. Tak surowej zimy dawno w północnej Francji nie bywało. Na bałkańskim półwyspie w rejonie działań angielsko-francuskiej floty pogoda niestała i po większej części dżdżysta. W północnej części Bałkanów miernie ciepło i sucho. Bukareszt +9⁰, Sofia +5⁰. Na Kaukazie ciepło, deszcze i mgły. Tyflis +12⁰, Batum +20⁰.

W Łodzi. Jak donosi „Russkoje Słowo", milicja łódzka nie została rozpuszczona, ale nie ma żadnego znaczenia. Cała gospodarka spoczywa w ręku komendanta von Heringa.

„Kijewskaja Myśl" donosi, że w części Królestwa Polskiego, zajętej przez Niemców i Austrjaków, odbywa się pobór dla uformowania 4 pułku legionu. W Łodzi zwrócono się do magistratu z żądaniem spisu młodych ludzi, obowiązanych do stawiennictwa w r. 15/16. Miejscowy komitet obywatelski zwrócił się do komend nta niemieckiego z przedstawieni m, że zmuszanie russkich podd nych do wstępowania do szeregów organizacji wojennej wal zącej z Rosją, sprzeciwia się prawu międzynarodowemu. Komendant polecił komitetowi zwrócić się z tem do austrjackiej głównej kwatery.

Huculi. „Russk. Wied." donoszą: „Do Kijowa wciąż przybywają zbiegowie z Huculszczyzny. Ostatnio przybyli zbiegowie z karpackich miejscowości Nadwórnej Zielonej i Mikuliczyna, położonych w okolicy Stanisławowa. Opowiadania zbiegów o postępowaniu Węgrów z ludnością huculską są straszne. Węgrzy tych nieszczęśliwych wieszają, kłnją, rozstrzeliwują. Skazano na śmierć wielu prawosławnych duchownych. Do Tarnopola przybyło 300 huculskich rodzin; wś ód nich wielu umysłowo chorych z powodu przeżytych przejść". (K. M.)

Szkoły w piwnicach szampańskich. Wobec sporadycznie się powtarzających bombardacji Reims, przeniesiono szkoły tamtejsze do piwnic firm fabrykantów szampana Pommery, Roederer i innych. Piwnice betonowane stanowią pewną zasłonę przed pociskami niemieckiej artylerji. — Dzieci przychodzą do szkół przed świtem, a wychodzą o zmroku, ponieważ strzelanina artyleryzcka odbywa się tylko w dzień. — (Od. Now.).

Kradzież w tramwaju. Kupcowi Michałowi Sotwikowi ukradziono w niedzielę popołudniu w czasie jazdy tramwajem portfel z kwotą 200 rubli. Policja śledzi już za pewnym jegomościem, którego specjalnością jest okradanie pasażerów.

Włamania do sklepów. Wczoraj wyłamano drzwi wchodowe do sklepu E. Okina przy ulicy Gródeckiej i wyniesiono stamtąd sporo towarów, wartości przeszło 300 rubli. — W nocy na niedzielę włamano się do sklepu z obuwiem J. Schora przy ul. Halickiej l. 1. i zab ano większą ilość obuwia oraz palto z krymskich baranów. Sprawcy dostali się do sklepu przez wybicie otworu w piwnicy. Dziś rano nastąpiło aresztowanie kilku osób, co do których nabrano przekonania, że są sprawcami tej kradzieży.

Po „szerokiej zabawie". W mieszkaniu przy Kasztelańskiej l. 6. popełniono wczoraj na szkodę p. F. kradzież gotówki 700 rubli. Zawiadomiona o kradzieży policja di zbadania sprawy wysłała natychmiast na miejsce swojego ajenta Bukowskiego, który już w kilka godzin później wytropił sprawców w osobach niejakiej K. Dumas i J. Kucharskiej, dam z półświatka. Sprowadzono obie na policję, gdzie wyparły się winy. Kiedy je zrewidowano dokładnie, znaleziono przy jednej z nich całą skradzioną gotówkę.

Do uczciwego znalazcy portfelu, zapomnianego w kawiarni „Avenue" w niedzielę wieczorem, zwracam się z prośbą o zwrot, choćby bez pieniędzy, do rąk właściciela kawiarni, lub pod adresem: ul. Lenartowicza l. 11 — I. H. D.

Ofiary „hanży", wody kolońskiej i politury.

Idziemy razem z lekarzem — pisze współpracownik „Ranniego Utra" — po chodnikach drewnianych, łączących poszczególne pawilony.

— U nas „hanżyści" pomieszczeni są po rozmaitych pawilonach. W danej chwili bardzo jest ciasno.

— A dużo ich teraz?

— Dowożą wielu. Skutki okropne: utrata zmysłów, paraliż, a czasami śmierć.

— Czy są zatruci wodą kolońską?

— Tak, nawet teraz mamy tu jednego. Młody człowiek, fryzjer. Stracił wzrok. Zobaczy go pan.

* * *

Wchodzimy do jednego z pawilonów. W sali, na blisko siebie ustawionych łóżkach, leży około dwunastu ludzi; część siedzi na łóżkach, opuściwszy obnażone nogi na podłogę, część leży utkwiwszy mętny wzrok w dal.

— Jak tam zdrowie? — pyta lekarz jednego z siedzących.

— Trochę lepiej — odpowiada chory — patrząc na lekarza smutnym, niespokojnym wzrokiem.

— Ręka podnosi się?

— Nie, nie mogę...

— Podnieś, spróbuj!

Chory bezsilnie porusza ciężką, bezwładną ręką na kolanach.

— Paraliż, mówi lekarz. — Paraliż całej prawej strony ciała. Skutki „hanży".

— Na piersiach ciężko — skarży się chory apatycznie.

Jest prawie nieprzytomny, jakby nie przebudzony jeszcze po wielkiej pijatyce.

*

A oto w kącie druga ofiara „hanży".

Twarz straszna.

Dzikie, idjotyczne spojrzenie na twarzy wąskiej, starczej, o rzadkim zaroście. Leży na swej pościeli, jak worek, umysł jego zasnuty mgłą niepamięci.

— Nic nie rozumie... Nic treściwie opowiedzieć nie potrafi. „Hanża" zabrała mu władze umysłowe.

— Zaczął się podnosić, doktorze — mówi pielęgniarka.

— A no, spróbuj, siądź — zwraca się ku choremu lekarz, umyślnie jak można najwyraźniej wymawiając litery, tworzące słowa.

Chory poruszył się i usiadł z wielkiem natężeniem muskułów.

— Ile on wypił „hanży", to jego tajemnica — mówi lekarz. — Nie mówi nam o tem.

Próbuję mu zadawać pytania.

Nagle uśmiech, szpecący jeszcze bardziej twarz idjoty, pojawia się na jego ustach, ogarnia całe oblicze, a nawet całe ciało jego zaczyna niby brać udział w tym strasznym uśmiechu.

Ręce zginają się, szyja nachyla, a rysy kurczą się w tępem, strasznem skrzywieniu.

Lekarz bacznie patrzy na chorego i opuszcza go na poduszki.

— Tak, tak „hanża" poczyniła okropne spustoszenie.

* * *

Idziemy dalej.

W jednej z sal bocznych siedzi wyrostek, z wyglądu zdrowy, a tylko jakby pogrążony w strasznej śpiączce.

— Ja z Maryjskiego lasku, śmieciarz — mó-

wi apatycznie. — Wypiłem szklankę spirytusu... naw. ół z p. liturą. I ot, do szpitalu odwieźli nieprzytomnego.

— Pocóż piłeś? — pytam mimowoli.

— U nas w lasku wszyscy piją. Smieciarz jestem. Praca wstrętna; człek przemaka cały, chodząc po śmietnikach. No i wypiłem szklaneczkę. A ona z nóg zwaliła. Teraz serce boli, w piersiach gniecie.

* * *

Idziemy z lekarzem na górę.

— Tam ten, to fryzjer — mówi lekarz.

— And zej!

— Jestem! — wesoło odpowiada czyjś głos i zgrabna, cienka postać wychodzi na środek pokoju i patrzą na nas olbrzymie, piękne, rozszerzone, ciemno-szare oczy.

Twarz cienka, blada, nerwowa. Cały ruchliwy, jakby na sprężynach.

— No, jak ci jest, Andrzeju?

— Nic nie widzę — odpowiada, spoglądając swemi pięknemi oczyma.

— Kiedy wieźli mnie do szpitala, jeszcze widziałem, jak konie biegały po ulicach, a potem oślepłem.

To skutki picia wody kolońskiej.

— Już drugi fryzjer u nas — mówi lekarz — zawsze wodę kolońską mają pod ręką i piją.

(Kijewl.)

HONORE DE BALZAC.

KAT.

(„EL VERDUGO“).

—::—

(Nowela z francuskiego).

—::—

(Ciąg dalszy).

Straszliwy krzyk, rozlegający się nagle w mieście, przerwał żołnierzowi. Gwałtowny blask oświetlił komendanta. Biedny grenadjer otrzymał kulę w głowę i padł. Płomień ze słomy i suchego drzewa począł jak w pożarze lśnić o dziesięć kroków od młodzieńca. W sali balowej ucichła orkiestra i śmiechy. Śmiertelna cisza, przerywana jękiem, zajęła nagle miejsce krzyku i muzyki balowej. Na białej powierzchni oceanu rozległ się wystrzał armatni. Zimny pot wystąpił na czoło młodego oficera. Był bez broni. Pojął, że żołnierze jego zginęli i że Anglicy wylądowują. Widział się już shańbionym, jeśliby pozostał przy życiu i prowadzonym przed sąd wojenny; zmierzył więc oczyma głębię doliny i chciał się w nią rzucić, gdy nagle rękę jego ujęła Klara.

— Uciekaj pan! — rzekła; — moi bracia idą już za mną, by zabić pana. W dole, pod skałą znajdziesz pan konia Juanitos'a. Idź pan!

Popchnęła go wprzód; przez chwilę patrzał na nią młodzieniec ze zdumieniem; potem, posłuszny swemu pędowi samozachowawczemu, który nie opuszcza żadnego człowieka, nawet najsilniejszego, rzucił się we wskazaną stronę ogrodu i biegł przez skały w dół. Słyszał głos Klary, wzywającej swych braci, by szli za nim; słyszał kroki swych morderców; słyszał świst wielu kul nad swojem uchem, lecz dosięgnął doliny, odnalazł konia, dosiadł go i zniknął z szybkością błyskawicy.

W kilku godzinach młody oficer przybył do obozu generała G..t..r, obiadującego naonczas z swoją świtą.

— Przynoszę panu moją głowę! — zawołał oschle dowódca batalionu, blady.

Usiadł i opowiedział swą straszliwą przygodę. Przeraźliwe milczenie towarzyszyło jego opowiadaniu.

— Widzę, że jesteś pan więcej nieszczęśliwy, niźli winny, odpowiedział wkońcu straszny generał. Nie odpowiadasz pan za występek Hiszpanów; i jeśli marszałek nie rozstrzygnie inaczej, jesteś pan wolny.

Słowa te mało pocieszyły nieszczęśliwego oficera.

— Jeśli się cesarz dowie o tem! — zawołał.

— Każe pana rozstrzelać, — rzekł generał. — Zobaczymy jednak. Lecz pomówmy o tem, dodał surowym głosem, w jaki sposób należy się zemścić na tym kraju, w którym prowadzi się wojnę jak u dzikich.

W godzinę później cały pułk, oddział kawalerji i artylerji był już w drodze. Generał i Wiktor byli na ich czele. Żołnierze, dowiedziawszy się o wymordowaniu swych towarzyszy, popadli w bezgraniczną wściekłość. Przestrzeń między miasteczkiem a obozem generała przebyto z niezwykłą szybkością. Po drodze napotykano całe wsie uzbrojone i pod bronią; wszystkie zostały otoczone a ich mieszkańcy zdziesiątkowani.

Z niepojętych powodów okręty angielskich wojsk nie lądowały; dopiero później dowiedziano się, że znajdowała się na nich tylko artylerja i że przybiła ona szybciej, niż reszta wojska. Miasto więc, pozbawione obrońców mu przyrzeczonych i okrętów angielskich, zostało zamknięte prawie bez użycia broni. Strwożeni mieszkańcy postanowili poddać się na łaskę i niełaskę. Lecz że rozruchy nie były rzadkie na półwyspie, mordercy Francuzów, przewidując i przeczuwając, iż przy znanej okrutności generała całe miasto może być spalone a jego ludność wymordowana, sami postanowili stawić się przed generałem. Generał zgodził się na tę propozycję, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że wszyscy mieszkańcy zamku, od najmłodszego służącego do markiza, zostaną wydani. W razie przyjęcia tego warunku, generał ułaskawi ludność miasteczka i powstrzyma swoich żołnierzy od plądrowania i palenia domów. Na miasto nałożono ogromną kontrybucję, a najbogatszych uwięziono, jako zakładników, iż uiszczą sumę, którą spłacić muszą w ciągu 24 godzin.

Generał zarządził wszelkie potrzebne środki ostrożności, postarał się o ochronę kraju, nie umieszczając swych oddziałów w prywatnych domach; rozłożywszy się obozem, wkroczył na zamek i wziął go przemocą. Członkowie rodziny de Leganes i służący zostali oddani pod straż: zakneblowanych wprowadzono do sali, w której niedawno odbył się bal. Z okien tego pokoju łatwo można było objąć terasę, panującą nad miastem. Sztab generalny skierował się ku sąsiedniej galerji, gdzie odbyła się narada w sprawie przeszkodzenia wylądowaniu Anglików. Wysławszy adjutanta do marszałka Ney'a i ustawiwszy baterje na wybrzeżu, Francuzi zajęli się teraz więźniami. Dwustu Hiszpanów, przez mieszkańców wydanych, rozstrzelano natychmiast na terasie. Po tej egzekucji wojennej, generał rozkazał zbudować na terasie tyle szubienic, ilu było mieszkańców zamku; zawezwano z miasta kata. Wiktor Marchand korzystając z pory przedobiedniej, szukał uwięzionych. Wkrótce powrócił do generała.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.